

SOC!

SPÓŁDZIELNIK OGÓLNIE CZARUJĄCY

OD REDAKCJI	3
SPOŁECZNA SPÓŁDZIELNIA SOCJALNA?	5
7 POWODÓW, DLA KTÓRYCH WARTO DZIAŁAĆ SPOŁECZNIE	10
JEST FAJNIE!	
WYWIAD Z FAJNĄ SPÓŁDZIELNIĄ SOCJALNĄ	13
SPOŁECZNIE ODPOWIEDZIALNE SAMORZĄDY	17
UWAGA PROJEKT: SPOŁECZNIE PRZEDE WSZYSTKIM	20
SEKRET WSPÓLNEGO SUKCESU	23
DOM NA WINIARACH	26
DOM ANKI. NIE TAKIE MIEJSCE	29
UWAGA PROJEKT: MAŁE WIELKIE ZMIANY	34
STOWARZYSZENIE NA ŚRÓDCE – PODRÓŻ SENTYMENTALNA	37

Od redakcji: społecznie przede wszystkim

Słowo „społeczny” ma kilka definicji. Opisuje więc coś zorganizowanego samodzielnie, bez udziału państwa czy wytworzonego przez społeczeństwo i będącego jego wspólną wartością. Opisuje też – i to chyba moja ulubiona definicja – kogoś „pracującego bezinteresownie dla dobra jakiejś społeczności”. Powiecie, że to niemożliwe, ale może jednak? Bo gdzie, jeśli nie na naszym podwórku?

Ekonomia jest społeczna nie bez powodu. Do znudzenia warto powtarzać, że to nie zysk powinien być dla wszystkich zaangażowanych w ekonomię społeczną, wartością nadrzędną. Tym bardziej, że prospołecznego nastawiania oczekujemy od innych. Zarówno od firm – argument o konieczności prowadzenia działań z obszaru CSR jest jednym z najważniejszych argumentów podnoszonych podczas rozmów o współpracy między drugim i trzecim sektorem. Społecznej odpowiedzialności wymagamy również od samorządów. Są ku temu dogodne przesłanki – w lipcu Prezydent RP podpisał nowelizację ustawy Prawo zamówień publicznych. W znowelizowanej ustawie kluczową rolę odgrywają klauzule społeczne. O tym, co oznaczają poszczególne zapisy i jak je stosować, żeby klauzule społeczne nie okazały się martwym zapisem pisze nasz radca prawny, Marek Gruchalski.

W najnowszym numerze naszego magazynu, słowo „społeczny” odmieniamy przez wszystkie przypadki. Przeczytacie też o przedsiębiorstwach społecznych nie tylko z nazwy, poznać dwie historie dwóch Domów. Agnieszka Deja zmierzy się natomiast z wyzwaniem, jakie stoją przed spółdzielniami, które decydują się połączyć działalność gospodarczą z działalnością społeczną. I spróbuje odpowiedzieć na pytanie: jaki jest społeczny wymiar naszej, spółdzielczej działalności? Czy możemy dać z siebie jeszcze więcej?

Prowadzony przez Stowarzyszenie Na Rzecz Spółdzielni Socjalnych Wielkopolski Ośrodek Ekonomii Społecznej zakończył niedawno nabór wniosków na udzielenie wsparcia inwestycyjnego na utworzenie nowych miejsc pracy w spółdzielniach socjalnych. Jednym z ważniejszych kryteriów oceny była ocena wartości społecznej przedsięwzięcia. Kandydaci wypadali tutaj bardzo dobrze, przedstawione przez nich koncepcje działań były naprawdę ciekawe. Trzymamy kciuki, żeby nie były to tylko puste deklaracje.



Agnieszka Deja

Spółeczna spółdzielnia socjalna?

Jak to jest z tą działalnością społeczną spółdzielni socjalnych? Czy spółdzielnia socjalna z samej definicji jest już na tyle uspołeczniona, że wystarczy, jeśli będzie zajmować się tylko pracą? Potrzeba wiele samozaparcia i siły, by obok prowadzenia działalności ekonomicznej (sprzedawaniu usług czy produktów spółdzielczych) prowadzić jeszcze działalność społeczną (pożytku publicznego) na rzecz innych.

Spółdzielcy najczęściej są stęsknieni za pracą – tworzą swoje miejsca zarobkowania, wreszcie mają wpływ na to co i jak robią, współtworzą przedsięwzięcie społeczne, wreszcie wiążą koniec z końcem. Osoby, które mają trudności ze znalezieniem pracy (bo są za młode albo za stare, bo drogi życiowe różnie im się poukładały, albo zupełnie pokreśliły), nierzadko mają problem z jej utrzymaniem (bo potrzebują udogodnień i dostosowań), a gdy już utworzą spółdzielnię to naturalnym jest, że koncentrują się na tych jej społecznych aspektach, które są po prostu skierowane na nich samych. To w spółdzielniach socjalnych i sektorze ekonomii społecznej tworzone są miejsca pracy dla osób, które na otwartym rynku pracy mają trudności, czy z różnych powodów nie wpasowują się w reguły rynkowe. Społeczna i zawodowa reintegracja członków spółdzielni prowadzona w ra-

mach jej działalności gospodarczej sama przez się jest już jej uspołecznieniem. Często prowadzenie spółdzielni socjalnej pochłania energię i zasoby, które mogłyby być przeznaczone na działalność społeczną. – *Mając doświadczenie zarówno z podmiotami ekonomii społecznej jak i z sektora biznesu uważam, że spółdzielnia jest jedną z najtrudniejszych form prowadzenia działalności gospodarczej. Pracownicy spółdzielni muszą być świadomi, że nie jest to kółko wzajemnej adoracji, tylko miejsce ciężkiej pracy, obarczone dużym ryzykiem związanym z czynnikiem ludzkim (konflikty, rotacja) oraz wymagającym wysokiego poziomu zaufania* – mówi Janusz Golisowicz z puckiej Spółdzielni Socjalnej DALBA w rozmowie dla magazynu „Echa życia”¹. Ustawa o spółdzielniach socjalnych wskazuje, że spółdzielnia może także prowadzić działalność społeczną i społeczno-kulturalną na rzecz swoich członków,

ale również ich środowiska lokalnego. Ponadto może także prowadzić działalność społecznie użyteczną w sferze zadań publicznych analogicznie jak organizacje pozarządowe. Działalność ta może być prowadzona odpłatnie (co oznacza, że są pobierane opłaty od osób korzystających z usług społecznie użytecznych na pokrycie 100% kosztów tej działalności) lub nieodpłatnie (koszty działalności są pokrywane np. z dotacji od samorządu, który zleca spółdzielni realizację usług publicznych bądź z nadwyżki bilansowej spółdzielni). Ważne, aby w statucie spółdzielni znalazły się zapisy określające, że może ona prowadzić działalność społeczną, oświatowo-kulturalną, pożytku publicznego (odpłatną, nieodpłatną). To spółdzielcy sami wybierają i ustalają między sobą, czy zamierzają prowadzić tego

typu działalność – ustawa im tego nie narzuca, ale także nie zabrania.

Społecznie, czyli jak?

Co można robić w ramach działalności społecznej i oświatowo-kulturalnej na rzecz swoich członków oraz ich społeczności lokalnej? Możliwości jest wiele: można organizować zajęcia, warsztaty, szkolenia, pikniki, zajęcia sportowe, wycieczki – dla członków spółdzielni, dla ich rodzin, ale także dla mieszkańców miejscowości, w których spółdzielnia działa.

Przykłady? Spółdzielnia Socjalna DALBA z Pucka. Obok prowadzenia browaru spółdzielczego realizuje także projekty sportowe. – *Nigdy nie byłam mocna w sportach, ale od 3 lat coś mnie pcha w tę stronę i pewnie dlatego też robimy projekty, w których sport jest istotny. Z naszymi chłopakami pływamy,*



Ekipa ze Spółdzielczego Browaru, fot. SpS Dalba.

zeglujemy, a od niedawna zaczynamy nurkować!!! Nooo i to jest jeden z projektów które dają power do dalszego działania. Chcemy łamać kolejne stereotypy związane z osobami z niepełnosprawnością intelektualną i chorobami psychicznymi. Pokazując im inne aspekty życia, do których nigdy nie mieli dostępu, a jednocześnie pokazując społeczeństwu, że są pełnowartościowymi obywatelami mimo swoich ułomności. Szacunek nie należy się tylko „najlepszym”, ale każdemu człowiekowi, który zмага się ze swoją niepełnosprawnością – opowiada z pasją Agnieszka Dejana z DALBY².

Pomysłem spółdzielni na działania na rzecz jej członków jest projekt „Pojąc głębiej”, w ramach którego niepełnosprawni intelektualnie pracownicy spółdzielni uczą się... nurkować!³ Spółdzielnia Socjalna DALBA zarabia i może dzięki temu prowadzić swoje działania społeczne bez do-

datkowych starań o granty na realizację projektów społecznych.

Społecznie na rzecz spółdzielczości uczniowskiej

Innym przykładem prowadzenia działalności społecznej spółdzielni socjalnej – tu: pożytku publicznego jest promocja i wsparcie rozwoju spółdzielczości socjalnej. Spółdzielnia Socjalna OPOKA z Kluczy od czterech lat, obok swojej podstawowej działalności gospodarczej, działa na rzecz rozwoju spółdzielczości uczniowskiej w powiecie olkuskim. Spółdzielnia finansuje te działania m.in. ze środków z grantu otrzymanego w ramach rządowego Programu Fundusz Inicjatyw Obywatelskich (FIO). W odpowiedzi na ogólnopolski konkurs ogłoszony w 2014 r. przez Departament Pożytku Publicznego



Fot. Spółdzielnia Socjalna Dalba.

ówczesnego Ministerstwa Pracy i Polityki Społecznej Spółdzielnia złożyła ofertę, która jako jedna z kilkuset na kilka tysięcy złożonych wniosków otrzymała dofinansowanie. Dzięki jej inicjatywie działa 7 spółdzielni uczniowskich w pięciu liceach oraz dwóch gimnazjach. Uczniowie prowadzą sklepiki szkolne ze zdrową żywnością. Sprzedają kanapki i sałatki, które dostarcza im Spółdzielnia OPOKA. Urochomienie spółdzielni było poprzedzone warsztatami i szkoleniami, na których przekazano młodym spółdzielcom m.in. idee kooperatywności, wiedzę na temat ekonomii społecznej i jej celów, zasad prowadzenia działalności ekonomicznej oraz obywatelskiej postawy zaangażowanej społecznie. Tak przygotowani młodzi spółdzielcy napisali swój plan ekonomiczny i rozpoczęli działalność pod okiem opiekuna. Codziennie rano odbierają towar, sprzedają go na przerwach lekcyjnych, a na koniec dnia ustalają grafiki oraz robią raporty kasowe i zamówienia na kolejny dzień pracy. Oczywiście ich inicjatywa w tym względzie to również marketing i promocja (skutecznie prowadzą kampanie sprzedażowe oraz promują swoje działania). – *Nie ma lepszej lekcji na temat zasad prowadzenia działalności gospodarczej* – relacjonuje Agnieszka Ścigaj, jedna ze spółdzielczyń z OPOKI⁴.

Aktywizują i animują

W 2015 roku Spółdzielnia Socjalna REVITAL otrzymała dofinansowanie projektu w ramach FIO. Projekt „Zawód opiekuna osoby starszej i niepełnosprawnej jako droga do zaistnienia w społeczeństwie” był ukierunkowany na aktywizację zawodową 36 osób osadzonych,

odbywających karę pozbawienia wolności, skierowanych do odbywania kariery w zakładzie karnym typu otwartego i półotwartego w Rzeszowie. Uczestnicy projektu zdobyli uprawnienia opiekuna osób starszych i niepełnosprawnych oraz byli przygotowani do aktywnego poszukiwania pracy.

Kolejny przykład spółdzielczych działań społecznych to działania animacyjne Spółdzielni Socjalnej PANATO z Wrocławia. Spółdzielnia znana jest głównie z projektowania i produkcji gadżetów i bardzo ciekawych materiałów konferencyjnych. Spółdzielcy angażują się także w rewitalizację społeczną miasta – prowadzą warsztaty, animują współpracę sąsiedzką na wrocławskich podwórkach na Nadodrze. We Wrocławiu dużym echem odbił się ich projekt „PANATO podwórko” realizowany w 2012 roku ze środków FIO. W ramach akcji spółdzielcy zaprosili okolicznych mieszkańców do współtworzenia nowej przestrzeni zaniedbanego podwórka. Zaczęło się od spotkań konsultacyjnych na temat tego, czego chcą i czego potrzebują mieszkańcy (w tym także dzieci!). Następnie spółdzielcy wspólnie z mieszkańcami uprzątnęli podwórko, wyremontowali małą architekturę, zbudowali siedziska, a przy okazji poprowadzili warsztaty z recyklingu i odnawiania starych przedmiotów użytkowych⁵.

Jak widać są spółdzielnie, które obok prowadzonej przez nie działalności gospodarczej (produkcyjnej, czy usługowej), w ramach której aktywizują osoby z różnych powodów bezrobotne działają także na rzecz rozwoju ich członków czy pracowników, ale także na rzecz rozwoju społeczności lokalnej. I o to chodzi w działalności społecznej spółdzielni socjalnych!



Spółdzielcy z PANATO, fot. Łukasz Sokół/IMAGINE, © FISE

Agnieszka Deja

Działalnością społeczną zaraziła się w czasach licealnych. Od 2002 r. zawodowo związana z sektorem pozarządowym. Koordynuje projekty, planuje działania, doradza organizacjom, m.in. w zakresie przygotowywania jeszcze lepszych projektów i wniosków o dotacje. Sercem i głową w sektorze pozarządowym, marzeniami w Lizbonie.

Przypisy:

1. Magazyn „Echa życia” można znaleźć w internecie – www.issuu.com/magazyn.echozycia/docs/echo-ostatnie-internet.

2. Agnieszka Dejna w rozmowie ze Stowarzyszeniem Absolwentów MBA – www.mba-absolwentow.pl/agnieszka-grafinska-dejna.

3. O pilotażowym projekcie związanym ze szkoleniami nurkowymi dla osób z niepełnosprawnościami można posłuchać w audycji radiowej z cyklu „Twarzą w twarz” – www.polskieradio.pl/7/5112/Artykul/1624409,To-miejsce-odmienia-zycie-osob-niepelnosprawnych-intelektualnie.

4. Artykuł „Spółdzielnie uczniowskie mają szansę stać się trendy...” – www.owes.bcp.org.pl/spoldzielnie-uczniowskie-maja-szanse-stac-sie-trendy-artykul.

5. O działalności Spółdzielni Socjalnej PANATO można przeczytać na stronach portalu ekpnomiaspoleczna.pl – www.ekonomiaspoleczna.pl/x/913546

SPÓŁDZIELCO PRZECZYTAJ!

7 powodów, dla których warto działać społecznie

Drodzy spółdzielcy. Macie już pracę, własny biznes i zgrany zespół. Dlaczego warto zrobić krok naprzód i zaangażować się w działalność społeczną? Przedstawiamy 7 powodów:

1. Nazwa ma znaczenie

Nobless oblige, szlachectwo zobowiązuje można by powtórzyć za francuskim księciem de Levy. Przedsiębiorstwo społeczne to nie tylko nic nie znacząca etykieta. To również zobowiązanie wobec pracowników/członków spółdzielni socjalnej oraz społeczności lokalnej.

2. Pieniądze to nie wszystko

Może niezbyt popularna, ale na pewno fundamentalna zasada spółdzielczości. Jeśli spółdzielnia wypracuje zysk, to nie dzieli się go między udziałowców, tylko przeznaczają na wzmocnienie potencjału przedsiębiorstwa, albo przeznaczają na działalność pożytku publicznego prowadzoną na rzecz społeczności lokalnej. Znowu – działalność społeczna. Chcecie powiedzieć, że nikt z Was takiej nadwyżki nie miał?

3. Tako rzecze Ustawa o spółdzielniach socjalnych

„Spółdzielnia socjalna może prowadzić działalność społeczną i oświatowo-kulturalną na rzecz swoich członków oraz ich środowiska lokalnego, a także działalność społecznie uży-

teczną w sferze zadań publicznych określonych w ustawie z dnia 24 kwietnia 2003 r. o działalności pożytku publicznego i o wolontariacie (Dz. U. Nr 96, poz. 873, z późn. zm.2)”.

4. Daj coś od siebie

Działalność społeczna nie musi być kosztowna. Najważniejsze są chęci, dobry pomysł i jasno określony cel. Nie musicie rozdawać sprzętu komputerowego, może wystarczy zorganizować akcję darmowej naprawy takich urządzeń dla osób, których na takie wydatki nie stać.

5. Teraz Wy!

Ktoś Wam kiedyś pomógł? Pomóżcie i Wy! Zasada współdziałania to jedna z najważniejszych zasad spółdzielczości. Wymagacie od innych? Bardzo słusznie. Zaczynajcie też wymagać od siebie. Uwaga, dobro wraca!

6. Dobrze o Was mówią? Klienci to usłyszą

Można też spojrzeć na to pragmatycznie. Działalność społeczna może Wam pomóc w nawiązaniu relacji z kontrahentami, obiorcami, ba, nawet konkurencją.

7. Wyróżnij się na rynku

Kolejny dowód z serii tych pragmatycznych. Czasem bardziej opłaca się wyróżnić działalnością społeczną niż przeznaczać wielkie kwoty na reklamę. Skoro nikt w okolicy tego nie robi – tym lepiej dla ciebie! Warto dodać, że jest w Polsce spółdzielnia, która zrobiła z działalności społecznej swój wyróżnik. To Fajna Spółdzielnia Socjalna (piszemy o niej a str. 13). Pozostaje nam powtórzyć za nimi: Działamy społecznie, bo to jest fajne! Czego i Wam życzymy.



Fajna Spółdzielnie Socjalna

Anna Dranikowska

Jest Fajnie!

O działaniach społecznych i nie tylko rozmawiamy ze Sławkiem Nawrotem – Dyrektorem Logistyki z Fajnej Spółdzielni Socjalnej

Skąd wziął się pomysł na stworzenie raportu o działaniach CSR spółdzielni? Uważasz, że spółdzielnie potrzebują takich raportów?

Inspiracją do stworzenia RAPORTU Oddziaływania Społecznego CSR / CSV 2015 były warsztaty, które prowadził Georg Schoen z Ashoka Austria w ramach programu Społeczny StartUp, realizowanego przez Ashoka w Polsce. Podczas kilkugodzinnego szkolenia, Georg przedstawił nam zalety oraz możliwości wykorzystania sprawozdawczości społecznej w standardzie SRS (Social Reporting Standard). W czasie warsztatów przećwiczyliśmy proces sprawozdawczości, prezentację logiki skutków działalności oraz opracowaliśmy solidne podstawy do stworzenia kompletnego raportu rocznego.

Naszym zdaniem raportowanie przez przedsiębiorstwa społeczne jest korzystne i może pozytywnie wpłynąć na umotywowanie ich

działalności, pozyskanie zasobów, rozwój jakości i kontrolę organizacyjną. Ułatwia dialog na temat skutków i sprawia, że wartość pracy społecznej jest widoczna. Pomaga także w promowaniu organizacji na zewnątrz oraz ułatwia nawiązywanie kontaktów i współpracy z potencjalnymi klientami, partnerami, inwestorami społecznymi.

Jaki był odbiór Waszego raportu? Czy inny wśród firm i spółdzielni?

RAPORT Oddziaływania Społecznego CSR / CSV 2015 został przyjęty bardzo mile zarówno przez firmy / instytucje / administrację, jak i przedsiębiorstwa społeczne, w tym spółdzielnie. W odpowiedzi na nasze działania promujące raport służyły do nas gratulacje, wyrazy szacunku, ale i zaskoczenia, gdyż jesteśmy prawdopodobnie pierwszą w Polsce spółdzielnią socjalną, która opracowała i opublikowała

pozafinansowy raport ze swojej działalności społecznej w ramach standardów. Otrzymaliśmy również cenne wskazówki dotyczące zawartości raportu od ekspertów Forum Odpowiedzialnego Biznesu oraz m.in. z firm Raben i B-Better.

Jesteście laureatami wielu konkursów promujących innowacyjność. Czy to się jakoś wymiennie przekłada na sytuację finansową spółdzielni?

Cały czas staramy się brać udział w różnego rodzaju programach akceleracyjnych, inkubatorach w obszarze innowacyjności społecznej i produktowej. Poszukujemy w nich możliwości rozwinięcia naszych pomysłów, pomocy we wdrożeniu i rozwijaniu ich. Dzięki wsparciu merytorycznemu (doradztwo, mentoring) pomysły przeistaczają się w realne projekty / przedsięwzięcia a pozyskane kontakty niejednokrotnie pomagają przedsiębiorstwu w zdobywaniu zleceń lub nawiązywaniu współpracy. Wsparcie finansowe daje natomiast szansę na stworzenie podstaw start-up`u. Nie gwarantuje ono jednak ostatecznego sukcesu a jest jedynie sporym ułatwieniem w stawianiu pierwszych kroków na rynku. Powodzenie w dużej mierze zależy od przygotowania pomysłu, zaangażowania zespołu i włożonej, efektywnej pracy.

Wśród waszych partnerów można znaleźć m.in. Żabkę i Samsunga. Jak przekonać taką dużą firmę do współpracy?

Dynamicznie zmieniające się warunki otoczenia (gospodarka, społeczeństwo) stawiają przed firmami nowe wyzwania. Obecny trend społecznej odpowiedzialności biznesu otwiera możliwości nawiązywania współpracy międzysektorowej pod wieloma względami. Niestety, wraz ze wzrostem potencjału

w obszarze CSR pojawia się też konkurencja, oferująca podobne produkty lub rozwiązania. Nasza kooperacja z dużymi firmami narodziła się dzięki m.in. kontaktom pozyskanym w jednym z programów akceleracyjnych, jako efekt końcowy konkursu. Nierzadko również duże przedsiębiorstwa same wychodzą z inicjatywą wsparcia i nawiązania współpracy, co jest wynikiem obserwacji i uznania dla naszej działalności społecznej. Elementem, który pomaga w przekonaniu korporacji do współpracy jest raportowanie wpływu społecznego i stawianie na innowacje.

Działalność Fajnej to wiele akcji społecznych. Czy – Twoim zdaniem – warto działać społecznie? Czy można tę działalność połączyć z działalnością gospodarczą? Czy wymagamy od spółdzielni zbyt dużo oczekując od niej działalności społecznej?

Moim zdaniem działania społeczne to jeden z podstawowych elementów działalności przedsiębiorstwa społecznego. Prowadzimy je równolegle z biznesem starając się, aby były one spójne i komplementarne. Nasza działalność społeczna, edukacyjna i kulturalna to jeden z elementów misji spółdzielni. W ten sposób budujemy markę, podnosimy świadomość w społeczeństwie, a także zdobywamy nowe kontakty. Staramy się przy tym wykorzystywać akcje społeczne w aspekcie marketingowym i PR-owym FAJNEJ, jako element rozwoju marki spółdzielni na rynku. Jak więc widać działalność społeczną nie tylko można połączyć z działalnością gospodarczą, ale przekładać je na realne profity.

Koordynujecie pracę ESKlastra – Klastra Ekonomii Społecznej. Co to jest ESKlaster? Kogo zrzesza? Dlaczego? Kto może do niego przystąpić? (I dlaczego miałby to zrobić?)

ESKlaster – Klaster Ekonomii Społecznej to inicjatywa społeczna, sieć współpracy podmiotów, których jednym z fundamentów jest rozwój przedsiębiorczości społecznej. ESKlaster ma na celu zrzeszanie podmiotów ekonomii społecznej oraz instytucji otoczenia, a jego misją jest stworzenie silnego, społecznego i biznesowego ekosystemu, który będzie promował, wspierał oraz rozwijał ekonomię społeczną. Naszą intencją jest również wykorzystanie potencjału ESKlastra w przedsięwzięciu DOBROCZYŃ!, jako instytucji zrzeszającej dostawców i odpowiedzialnych społecznie klientów. Podmioty przystępujące do klastra otrzymują możliwość pozyskiwania nowych kontaktów, networkingu, znalezienia innowacyjnych rozwiązań społecznych oraz biznesowych, nawiązania współpracy, pozyskiwania zleceń, tworzenia wspólnych ofert z innymi członkami i partnerami a także szansę na rozwój i promocję. Członkostwo zobowiązuje także partnerów do tworzenia platformy współdziałania, pomocy i dzielenia się zasobami.

A teraz konkrety. Ile osób zatrudniacie w chwili obecnej?

Na chwilę obecną stałe zatrudnienie w spółdzielni posiada 6 osób. Jako pracodawca elastyczny i wrażliwy społecznie dajemy także zatrudnienie osobom, które pracują w spółdzielni sezonowo, na część etatu, w momencie zwiększonego zapotrzebowania. Staramy się zawsze dopasować nasze wymagania do oczekiwań i możliwości pracowników. Nie zawsze bowiem niepełnosprawność lub inne problemy pozwalają pracownikowi na pełne zaangażowanie w działalności FAJNEJ. Cały proces inkluzji społecznej, wspomagany przez umiejętne zarządzanie różnorodnością to długotrwała droga do aktywizacji prowadząca

do wypuszczenia pracownika na otwarty rynek pracy. Jest ona podzielona na etapy dostosowane do sytuacji i potrzeb osób wykluczonych. W naszych działaniach opieramy się zatem na skupianiu osób wokół spółdzielni, co nie zawsze przekłada się na bezpośrednie zatrudnienie. Wykorzystujemy przy tym takie narzędzia, jak wolontariat, staże, praktyki... Zatem prawidłowa odpowiedź powinna brzmieć – w tej chwili skupiamy wokół spółdzielni 12 osób.

Czy jesteście w stanie utrzymać się ze swojej działalności?

Fajna Spółdzielnia Socjalna powstała w kwietniu 2014 roku i na samym początku postanowiliśmy skupić się na jednej branży. Zmiany na rynku spowodowały jednak, iż postanowiliśmy wykorzystać nasze zaplecze oraz zasoby do zdywersyfikowania działalności, wprowadzenia na rynek nowych produktów i usług. Prowadzona działalność społeczna spółdzielni sprawia, iż wkładamy w naszą pracę więcej zaangażowania i energii, niż w zwykłym przedsiębiorstwie. Do tego niezbędne jest wsparcie zewnętrzne (SODIR, PFRON). Korzystamy także z możliwości o ubieganie się o różnego rodzaju grany, startujemy w konkursach oraz realizujemy projekty o charakterze społeczny wspierane finansowo środkami budżetów miejskich oraz ministerialnych. Taka różnorodność pozyskiwania funduszy na dalsze działania powoduje uniezależnienie się od jednego źródła dochodów, wzmacnia bezpieczeństwo i minimalizuje ryzyko fiaska finansowego. Spółdzielnia na rynku działa tak samo, jak każdy zwykły podmiot tylko, że tutaj biznes daje zysk społeczeństwu!

Spółecznie odpowiedzialne samorządy

Klauzule społeczne a nowelizacja ustawy o zamówieniach publicznych

11 lipca 2016 r. Prezydent RP Andrzej Duda podpisał ustawę z dnia 22 czerwca 2016 r. o zmianie ustawy – Prawo zamówień publicznych. Większość zmian już weszła w życie. Wprowadzone do ustawy zmiany to efekt wdrażania dyrektyw unijnych, a dotyczą one m.in. ważnych dla przedsiębiorstw społecznych klauzul społecznych. Zmiany, których celem jest rozszerzenie możliwości stosowania aspektów społecznych w zamówieniach publicznych, mają jeszcze bardziej ułatwić przedsiębiorcom społecznym dostęp do rynku zamówień publicznych. Co to oznacza w praktyce?

Klauzule społeczne, czyli co?

Klauzule społeczne nie są w Prawie Zamówień Publicznych niczym nowym. To zapisy w zamówieniach publicznych, które dotyczą wymagań społecznych stawianych przez Zamawiającego wykonawcy. Do tej pory w Ustawie Prawo zamówień publicznych funkcjonowały dwa rodzaje klauzul społecznych. Pierwsza z nich

dotyczyła możliwości określenia przez zamawiającego w opisie przedmiotu zamówienia wymagań dotyczących zatrudnienia czy funduszu szkoleniowego. Druga, zwana często klauzulą zastrzeżoną, umożliwiała ograniczenie kręgu oferentów do tych z nich, u których ponad 50% zatrudnionych pracowników stanowiły osoby niepełnosprawne. Rozszerzenie możliwości stosowania aspektów społecznych w zamówieniach publicznych wprowadziły dyrektywy unijne:

– Dyrektywa 2014/24/UE Parlamentu Europejskiego i Rady w sprawie zamówień publicznych z dnia 26 lutego 2014 roku w sprawie zamówień publicznych, uchylająca dyrektywę 2004/18/WE (Dz. U. L 94 z 28.03.2014);
Dyrektywa Parlamentu Europejskiego i Rady 2014/25/UE z dnia 26 lutego 2014 roku w sprawie udzielania zamówień przez podmioty działające w sektorach gospodarki wodnej, energetyki, transportu i usług pocztowych (Dz. U. L94 z 28.03.2014);

– Dyrektywa Parlamentu Europejskiego i Rady 2014/23/UE w sprawie udzielania koncesji. Ostatnie zmiany w Ustawie o zamówieniach publicznych to właśnie rezultat implementacji wymienionych wyżej dyrektyw unijnych.

Zmiany? Jakie zmiany?

Wprowadzone zmiany znacznie rozszerzyły możliwości uwzględniania aspektów społecznych w zamówieniach publicznych. Służyć ma temu:

– Wzmocnienie klauzuli z art. 22 PZP znanej jako klauzula zastrzeżona, która do tej pory umożliwiała zamawiającym ograniczanie kręgu oferentów do podmiotów, u których ponad 50% zatrudnionych pracowników stanowią osoby niepełnosprawne. Obecnie, po zmianach zamawiający może zastrzec, że o udzielenie zamówienia mogą ubiegać się zakłady pracy chronionej oraz inni wykonawcy, których działalność, lub działalność ich wyodrębnionych organizacyjnie jednostek, które będą realizowały zamówienie, obejmuje społeczną i zawodową integrację osób będących członkami grup społecznie marginalizowanych, takich jak osoby bezrobotne, niepełnosprawne, więźniów, chorych psychicznie, uchodźców czy osób bezdomnych. Zamawiający, który zdecyduje się na zastosowanie klauzuli zastrzeżonej będzie musiał określić minimalny procentowy wskaźnik zatrudnienia osób należących do jednej lub więcej kategorii osób defaworyzowanych na rynku pracy, nie mniejszy niż 30% (wcześniej musiało to być 50% pracowników stanowiących osoby niepełnosprawne).

– Zmniejszenie obowiązków formalnych na etapie ubiegania się o udzielenie zamówienia; Wykonawca zamiast załączać do oferty górę dokumentów poświadczających spełnie-

nie warunków udziału w zamówienie będzie mógł złożyć oświadczenie o spełnianiu warunków w postaci jednolitego europejskiego dokumentu zamówienia (tu pojawia się sympatyczny skrót JEDZ).

– Zmianę zasad wyboru oferty najkorzystniejszej, która, oprócz kryterium ceny powinna spełniać również inne aspekty – takie rozwiązanie z pewnością ograniczy znacznie stosowanie ceny jako jedyne czy głównego kryterium.

– Zapewnienie lepszego dostępu do rynku przedsiębiorstwom społecznym dzięki wprowadzeniu zasady dzielenia zamówienia na części- Przyszły wykonawca, który ze względu na ograniczone możliwości realizacji całości zamówienia będzie mógł złożyć swoją ofertę jedynie na wybraną część zamówienia a zamawiający będzie musiał tłumaczyć się z tego dlaczego uniemożliwił oferentom składanie ofert częściowych

– „Wymuszanie” pracy na etapie poprzez wprowadzenie obowiązku określenia przez Zamawiającego w opisie przedmiotu zamówienia na usługi lub roboty budowlane wymagania zatrudnienia przez wykonawcę lub podwykonawcę na podstawie umowy o pracę osób wykonujących wskazane przez zamawiającego czynności w zakresie realizacji zamówienia, jeżeli wykonanie tych czynności spełnia cechy stosunku pracy, określone w art. 22 § 1 kodeksu pracy (chodzi więc o wykonywanie pracy określonego rodzaju na rzecz pracodawcy i pod jego kierownictwem oraz w miejscu i czasie wyznaczonym przez pracodawcę).

Klauzule społeczne w praktyce

Nowelizacja Ustawy Prawo zamówień publicznych to z pewnością krok w bardzo dobrym kierunku, trzeba jednak powiedzieć jasno, że sama Ustawa nie wystarczy. Samorządy



w dalszym ciągu z dużą nieufnością podchodzą do możliwości stosowania klauzul społecznych – upowszechnianie i edukacja to z pewnością najważniejsze zadania stojące w tej chwili przed Ośrodkami Wspierania Ekonomii Społecznej. Warto nieustannie przywoływać doświadczenia samorządów, które zdecydowały się na skorzystanie z klauzul społecznych. Takim przykładem jest chociażby miasto Brzeziny, które od kilku lat współpracuje ze Spółdzielnią Socjalną Communal Service. Włodarze miasta mogą potwierdzić, że nie było łatwo, ale było warto. Jedna jaskółka nie czyni jednak wiosny.

Co przedsiębiorca społeczny / zamawiający wiedzieć powinien?

1. Zmiany w Ustawie o zamówieniach publicznych umożliwiają Zamawiającemu ścisłą współpracę z przedsiębiorstwem społecznym;
2. Przedsiębiorstwo społeczne spełnia warunki zamówień zastrzeżonych;
3. Warto wiedzieć, gdzie funkcjonuje Twój najbliższy Ośrodek Ekonomii Społecznej. Specjaliści Ośrodka w prosty sposób wyjaśnią zasady funkcjonowania znowelizowanej ustawy i doradzą, jak prawidłowo skonstruować Zamówienie, żeby uwzględnić w nim klauzule społeczne.

UWAGA PROJEKT!

Społecznie przede wszystkim

Społecznie przede wszystkim, to projekt Stowarzyszenia Na Rzecz Spółdzielni Socjalnych, dedykowany Jednostkom Samorządu Terytorialnego. Jego celem jest zwiększenie liczby usług publicznych, których świadczenie leży w zakresie zadań własnych JST. Chcemy to zrobić poprzez zaadoptowanie i wdrożenie rozwiązań stosowanych już w krajach Unii Europejskiej.

Gdzie jesteśmy?

Samorządy – nieufnie podchodzą do zmian. Nierzadko brakuje im też czasu, łatwiej jest im pracować z partnerem, którego już znają. Spółdzielcy – boją się, że nie sprostają zadaniu. Nie są pewne, że mają wystarczająco dużo zasobów niezbędnych do realizacji zadania. Brakuje im niezbędnego doświadczenia biznesowego. Jednym i drugim doskwiera brak procedur i wypróbowanej ścieżki działania.

Projekt „Społecznie przede wszystkim” chce to zmienić. Naszym celem będzie wypracowanie i stworzenie rozwiązań mających na celu stworzenie modelu współpracy JST z PES w zakresie dostarczanych usług publicznych.

Gdzie chcemy być?

Mamy nadzieję, że dzięki temu:

- Zwiększy się liczba JST i PES korzystających w swojej współpracy z klastrów społecznych;
- Wzmocniona zostanie rola PES nie tylko jako dostawcy usług publicznych, ale partnera na wszystkich etapach ich realizacji;
- Wzrośnie konkurencyjność poszczególnych samorządów, dzięki wykorzystaniu lokalnych zasobów;
- Wszyscy będziemy wiedzieli już, jak to zrobić.

Planujemy uczyć się od najlepszych. Dlatego wśród naszych partnerów są samorządy z Francji i Włoch – dwóch krajów UE, w których współpraca między samorządami lokalnymi, a przedsiębiorstwami społecznymi układa się wzorowo. Spotkamy się z nimi podczas 2 wizyt studyjnych.

Partnerami projektu są: RTES (Reseau des collectivites Territoriales pour une Economie Solidaire, Peter Wolkowski oraz Ministerstwo Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej.

Dołącz do nas! Dowiedz się więcej!

Dowiedz się więcej na stronie internetowej Stowarzyszenia Na Rzecz Spółdzielni Socjalnych.



Małgorzata Julia Palma

Sekret Wspólnego Sukcesu

Współpraca między bolechowską firmą El-Cab i Spółdzielnią Socjalną Wspólny Sukces pokazuje, że nie zawsze potrzebne są wielkie słowa i manifesty. Czasami wystarczy zwykła – niezwykła chęć współdziałania.

O współpracy sektora prywatnego z sektorem społecznym myślą i mówią coraz częściej przedstawiciele obu środowisk. Przedsiębiorcy coraz chętniej odwołują się w swoich strategiach do tzw. społecznej odpowiedzialności biznesu (ang. Corporate Social Responsibility, CSR). Organizacje pozarządowe i przedsiębiorstwa społeczne coraz uważniej wsluchują się w te deklaracje i wiążą z nimi nadzieję na realizację własnych celów statutowych. Społeczna odpowiedzialność biznesu jest koncepcją opartą na przekonaniu o zdolność przedsiębiorców do autorefleksji, której wynikiem będzie dostrzeżenie i akceptacja faktu, że prowadzona przez nich działalność gospodarcza ma wpływ na życie ludzi, społeczeństw i na środowisko naturalne, przy jednoczesnej gotowości do ponoszenia konsekwencji z tego wpływu wynikających. Wprowadza ona do planowania strategicznego przedsiębiorstw zagadnienia będące dotychczas niemal wy-

łącznie przedmiotem zainteresowania instytucji publicznych i organizacji, co faktycznie poszerzyć może zakres współpracy pomiędzy przedsiębiorstwami prywatnymi, a organizacjami pozarządowymi i przedsiębiorstwami społecznymi. Sam fakt implementowania koncepcji społecznej odpowiedzialności biznesu do strategii działania przedsiębiorstwa żadnej ze stron nie gwarantuje jeszcze udanej współpracy. Wydaje się, że przepisu na sukces warto szukać wśród inicjatyw, które może formalnie nie odwołują się do koncepcji CSR, ale które zbudowały solidne podstawy trwałej współpracy.

Dobra energia

Taką inicjatywą jest współpraca firmy El-Cab i Spółdzielni Socjalnej Wspólny Sukces. Firma El-Cab ma swoją siedzibę w podpoznańskim Bolechowie. Produkuje ona wiązki kablowe,

tablice sterowania elektrycznego i inne komponenty dla przemysłu motoryzacyjnego, morskiego i kolejowego. Zatrudnia około 560 osób, a jej kluczowym partnerem jest Solaris Bus & Coach S.A. Działalność firmy wyróżnia się silnym przywiązaniem do takich wartości jak: elastyczność, otwartość, jakość procesu produkcji, komunikacji i współpracy z klientami oraz dostawcami i podwykonawcami. El-Cab wyspecjalizował się w produkcji jednostkowej, niestandardowej, opartej na krótkich seriach i dostosowanej do specyficznych oczekiwań i wymagań poszczególnych klientów. Otwartości i elastyczności firma uczy się przede wszystkim od swojego głównego partnera i najbliższego bolechowskiego sąsiada, od firmy Solaris. Dwa pozornie identyczne autobusy, zamówione w Solaris Bus & Coach S.A. przez dwóch różnych odbiorców z różnych miast lub państw mogą znacznie się od siebie różnić. Różnica kryć się będzie pod obudową, m.in. w sposobie poprowadzenia wiązek elektrycznych, ich łączenia, długości i kolorów wykorzystywanych kabli. Opierając swoją działalność na pracy ręcznej i półautomatycznej El-Cab jest w stanie dostosować proces produkcyjny do potrzeb każdego klienta i każdego zamówienia. Wiązki elektryczne tworzone są poprzez staranne łączenie odpowiednich elementów według instrukcji i rysunków technicznych rozłożonych na ogromnych stołach kreślarskich w dwóch halach produkcyjnych. Każdy pracownik odpowiada ze wstępną kontrolą jakości swojej pracy, w tym przede wszystkim za zgodność wykonania danego produktu z instrukcją i wytycznymi przekazanymi przez klienta. Jakość ma tutaj ogromne znaczenie. Ciekawie mówi się tu o konieczności stosowania norm jakościowych, odwołując się nie tyle do obowiązku wypełnienia zobowiązań wynikających z uzyskanych certyfika-

tów jakości, co do poczucia odpowiedzialności za funkcjonowanie ostatecznego produktu i bezpieczeństwo jego użytkowników. – *Nasze wiązki są wykorzystywane w środkach transportu miejskiego i w pojazdach osiągających znaczne prędkości. Nie mogą się psuć. Staramy się uświadomić ogromną odpowiedzialność jaka na nas ciąży każdemu nowemu pracownikowi. Sami nie chcielibyśmy znaleźć się w sytuacji, gdy jakaś usterka zatrzyma autobus, którym jedziemy na jakieś szczególnie ważne dla nas spotkanie albo samochód, którym pędzimy po autostradzie. Nie chcemy, żeby przytrafiło się to nam. Nie chcemy, żeby przytrafiło się innym. Dlatego tak bardzo dbamy o kontrolę jakości – mówią pracownicy El-Cab.*

Wspólny cel

W lutym 2014 roku do grona partnerów – podwykonawców El-Cab dołączyła Spółdzielnia Socjalna Wspólny Sukces. Spółdzielnia powstała zaledwie kilka miesięcy wcześniej. Jej założycielami zostały dwie jednostki samorządu terytorialnego: Gmina Wągrowiec i Powiat Wągrowiecki. Celem powołania spółdzielni było stworzenie miejsc pracy dla osób doświadczających szczególnych trudności w znalezieniu zatrudnienia na tzw. otwartym rynku pracy, w tym przede wszystkim dla osób z niepełnosprawnością intelektualną. Fakt zaangażowania dwóch jednostek samorządu terytorialnego w proces tworzenia Spółdzielni Socjalnej Wspólny Sukces stanowił gwarancję trwałości tego przedsięwzięcia. Spółdzielnia już w momencie powstania mogła bowiem liczyć na zlecenia z Gminy i Powiatu na realizację usług porządkowych, remontowych i pielęgnacji zieleni na terenach sportowo-rekreacyjnych. I tylko energia i pracowitość Prezeski Spółdzielni, Ewy Roman, zdecydowały o tym, że jej działal-

ność nie ograniczyła się jedynie do realizacji zadań zleconych przez członków-założycieli. Jak wspomina sama prezeska – *w pierwszych miesiącach działalności, w każdej wolnej chwili, siadałam na schodach prowadzących do pomieszczeń zajmowanych przez spółdzielnię (bo tylko tam działał wtedy Internet) i prowadziłam intensywne poszukiwania: co jeszcze możemy robić? Z kim jeszcze możemy rozmawiać? Pytania o możliwość współpracy dotarły także do Bolechowa. I na każdym szczeblu zarządzania firmy El-Cab – od Zarządu po pracowników poszczególnych działów – trafiały one na pozytywne, przyjazne ludzi, otwartych nie tylko na oczekiwania największych klientów, ale i na ograniczenia najmniejszych podwykonawców. – *Rozmawialiśmy otwarcie o tym jakie są nasze możliwości, i jakie są nasze ograniczenia. Do dziś wspólnie ustaliśmy zakres i wielkość kolejnych zleceń. Czuję, że nasza współpraca opiera się na partnerstwie i trosce o dobro obu stron. Cenię ogromnie jakość naszej komunikacji i fakt, że moje pytania nigdy nie pozostały bez odpowiedzi – podkreśla Ewa Roman. O nawiązaniu prawdziwej biznesowej współpracy pomiędzy oboma podmiotami zdecydowało jednak nie tyle spotkanie kilku nietuzinkowych osobowości, co fakt, że udało im się wspólnie zdefiniować zakres prac, który byłby możliwy do realizacji przez osoby zatrudnione w Spółdzielni Socjalnej Wspólny Sukces, a jednocześnie taki, który odpowiadałby na realne potrzeby firmy El-Cab. – *Spółdzielnia Socjalna Wspólny Sukces produkuje dla nas konektory, czyli metalowe zakończenia kabli, dzięki którym poszczególne wiązki elektryczne można łączyć ze sobą lub z innymi elementami wyposażenia pojazdów, czy urządzeń elektrycznych. To dość prosta, ale czasochłonna praca. Dla nas sprawa była jasna – szukaliśmy kogoś, kto mógłby wykonać dla nas to zadanie, a spółdzielnia szukała***

pracy. Myślę, że właśnie na tym, że znaleźliśmy taki obszar, w którym możemy się uzupełniać, opiera się sukces naszej współpracy – wyjaśnia Alicja Malinowska, od 2014 roku opiekująca się współpracą ze Spółdzielnią Socjalną Wspólny Sukces. Czynnikiem, który ostatecznie przypieczętował współpracę, było przeniesienie do praktyki działania Spółdzielni Socjalnej Wspólny Sukces najważniejszych dla El-Cab wartości, takich jak otwartość, elastyczność i troska o przestrzeganie uzgodnionych norm jakościowych. Dziś El-Cab stopniowo poszerza zakres współpracy, zlecając Spółdzielni Socjalnej Wspólny Sukces wykonanie dodatkowych, bardziej skomplikowanych, zadań. Zarówno dział planowania, jak i dział produkcji, zawsze starają się mieć jakieś zlecenie dla Wspólnego Sukcesu. Część zadań pracownicy Spółdzielni wykonują bezpośrednio w Bolechowie, zdobywając sympatię współpracowników starannością w wykonaniu każdego zadania, zaangażowaniem w pracę i pogodą ducha. W Bolechowie noszą koszulki firmowe El-Cab i nie tylko z tego powodu czują się pełnoprawnymi członkami zespołu. Sekret udanej współpracy firmy El-Cab i Spółdzielni Socjalnej Wspólny Sukces, opiera się na połączeniu trzech elementów: otwartych ludzi, właściwie zdefiniowanego zakresu współpracy oraz przyjęcie jednolitych standardów jakościowych.

Artykuł został opublikowany w Informatorze SGB nr 2/2016

Dom na Winiarach

Gnieźnieńskie Winiary to osiedle bloków z wielkiej płyty. Podobne do wielu w polskich miastach. Zieleń, ławki, osiedlowe sklepiki, poczta. Około 14 tysięcy mieszkańców – coraz mniej rodzin z dziećmi, coraz więcej osób starszych i samotnych. Tutaj rozpoczęła swoją działalność Spółdzielnia Socjalna Na Winiarach.

Ale od początku. Na początku bowiem, na Winiarach swoje miejsce znalazł Dom Matki i Dziecka prowadzony przez Caritas Archidiecezji Gnieźnieńskiej. Dom funkcjonuje od 2013 roku. W założeniu otwarty jest dla samotnych rodziców – zarówno kobiety, jak i mężczyźni. W praktyce Dom zamieszkują wyłącznie kobiety. Dom ma do dyspozycji 8 pokoi, łącznie może w nim przebywać 25 osób. Mieszkańcami Domu są osoby, które straciły dach nad głową, uciekały przed przemocą domową czy skrajną biedą. Czasami do Domu trafiają kobiety po prostu zagubione, desperacko poszukujące akceptacji i miłości, uwikłane w emocje, których nikt nigdy nie pomógł im zrozumieć i powielające ten sam zgubny model – wybór niewłaściwego partnera, ucieczka i kolejny związek z niewłaściwą osobą. Dzieci najczęściej pozostają z matką. Kobiety trafiające do Domu najczęściej nie mogą liczyć na żadne wsparcie środowiska w którym się wychowywały. Do Domu trafiają najczęściej w sytuacjach

skrajnych, kiedy zostają same przeciwko całemu światu. Często ratunkiem staje się interwencja pomocy społecznej. Czasami pomoc przychodzi zbyt późno – nieregulowane sprawy wracają. Trafiają do więzienia, ale nadal utrzymują kontakt z Domem – jedynym miejscem, w którym ktoś się o nie troszczył.

Nadrzędnym celem Domu jest przygotowanie kobiet do samodzielności. W założeniu pobyt może trwać nie dłużej niż 12 miesięcy, choć zdarzają się historie kobiet, które przenosiły się z jednego ośrodka do kolejnego, spędzając w ten sposób kilka lat.

Najważniejszym celem działania Domu Matki jest zapewnienie kobietom i ich dzieciom poczucia bezpieczeństwa i stabilności. Po pierwsze powinny poczuć, że nic złego ich już nie spotka, że nie doświadczą agresji fizycznej, psychicznej, słownej, i że to przed czym uciekały faktycznie pozostało już za nimi. Zadaniem Domu jest także zapewnienie schronienia

i wyżywienia, a kolejnym etapem wsparcie w uregulowaniu kwestii formalno-prawnych, związanych m.in. z prawem do alimentów lub innych świadczeń. Mieszkańcy Domu uczą się innego życia, wychowywania dzieci z miłością, przytulania, czytania, rozmawiania.

Ważne jest także przestrzeganie Domo- wych zasad i obowiązków. Jest to element stabilizujący życie, a jednocześnie wskazujący właściwe drogi postępowania, także na przyszłość. Mieszkańcy muszą przestrzegać harmonogramu posiłków, sprzątanania, wyznaczonych dyżurów. Oczywiście zdarzają się konflikty, ale ważny jest poziom toczzonego sporu. W przypadku agresywnych zachowań można zostać usuniętym lub przeniesionym do innego ośrodka. Chodzi przede wszystkim o dobro mieszkających w Domu osób – niedopuszczalna byłaby zgoda na zachowania, od których uciekają. W działalności terapeutycznej prowadzonej w Domu ważne są także dzieci i kształtowanie relacji opartych na miłości matki i dziecka. Dom współpracuje z poradniami psychologicznymi na zewnątrz. Regularnie przychodzą do domu socjoterapeuta, pedagog dla dorosłych, pedagog, pracownik socjalny i doradca zawodowy. Kadra Domu przede wszystkim na za zadanie wspierać codzienne funkcjonowanie podopiecznych. Raz w tygodniu prowadzone są zajęcia socjoterapeutyczne, których celem jest nadrobienie zaległości z dzieciństwa, usunięcie blokad i mechanizmów utrudniających funkcjonowanie i konstruktywne rozwiązywanie problemów.

Odpowiedzią na potrzebę stabilizacji a jednocześnie kolejnym krokiem ku samodzielności jest praca. Obowiązkowość,

wykonywanie poleceń, umiejętność współpracy – najlepiej przyswajane w realnych warunkach zawodowych. Stąd pomysł na utworzenie spółdzielni socjalnej – miejsce w którym zatrudnienie znalazłyby m.in. mieszkanki Domu Matki i Dziecka. Pomysł na działalność gospodarczą – po rozważeniu wielu różnych możliwości – powrócił do źródła, czyli na Winiary. Oparty o diagnozę potrzeb lokalnych – osób starszych zamieszkujących osiedle i zgłaszających się do Caritas z pytaniem o możliwość wykupu abonamentu na obiady. Spółdzielnia Socjalna utworzona przez Caritas Archidiecezji Gnieźnieńskiej oraz Archidiecezję Gnieźnieńską prowadzi będzie bar mleczny. Dodatkową działalnością będą usługi sprzątanania. Spółdzielnia będzie mieściła się w budynku Caritas. Osoby zatrudniane przejdą wstępne przeszkolenie. Zdobędą doświadczenie zawodowe, które ułatwi im poszukiwanie pracy na otwartym rynku pracy. Dla części osób będzie to praca tymczasowa. Dzięki powołaniu życia spółdzielni socjalnej możliwa będzie reintegracja społeczna i zawodowa kobiet, których dotychczasowy przebieg zatrudnienia charakteryzował się dużą niepewnością. Powodem takiej sytuacji były niewystarczające kwalifikacje (lub ich brak), a także niskie umiejętności odnalezienia się na rynku pracy i w życiu codziennym.

Dom widział niejedną dramatyczną historię. Schronienie w Domu Matki i Dziecka to często początek pracy jaką wykonują same nad sobą, pracy często bardzo długiej i bolesnej, ale niosącej nadzieję na lepsze życie. Najważniejsze, by skorzystały z szansy jaka się przed nimi otwiera. Najważniejsze, by zaufać i znaleźć siłę, żeby zmienić swoje życie.

Nie takie miejsce. Dom Anki

O tym, jak w pewnym domu w Gnieźnie
wpadli na pomysł i o tym, co z tego wynikło.

Mamy w Polsce taką świecką tradycję: w punkcie kulminacyjnym kłótni jeden drugiemu radzi się leczyć i odsyła do najbliższego psychiatryka. Niepiękny to zwyczaj. Za to już od dziecka każdy Polak wie, gdzie szukać najbliższej placówki. To nie jest miłe miejsce – przestrzegają się wzajemnie obywatele.

W Wielkopolsce odsyłają do Gniezna, do Dziekanki. No więc jadę.

Dom Anki

Drzwi do Domu Anki są otwarte. Przechodzę przez opustoszałą kuchnię, mijam jeden pokój i następny, wreszcie w trzecim, już na piętrze, widzę plecy dziewczyny. Dzień dobry – zagajam, ale dziewczyna ma na uszach słuchawki, a dodatkowo sama śpiewa, więc na rozmowę nie ma szans. Szukam dalej, wreszcie w jednej z pracowni wśród palet, gwoździ i desek znajduję Artura. Daj mi 5 minut – mów i prowadzi mnie do Pokoju Relaksu. W środku – zgodnie z nazwą – spokojnie. Pod oknem wygodna kozetka, za oknem ogród. Cicho. W oddali słychać tylko śpiew

dziewczyny. *Magda przygotowuje się do konkursu karaoke – mówi Artur, który zdążył już wrócić – Witaj w Domu Anki. Jak ci się u nas podoba?*

Dom Anki to skrót, który ukrywa pełną nazwę tego miejsca. A jest ona dość nieprzyjemna: Środowiskowy Dom Samopomocy dla Osób Zaburzeniami Psychicznymi przy gnieźnieńskiej „Dziekance”. Artur Babik jest kierownikiem Domu od dwóch lat. – *Pełnej nazwy używamy tylko na potrzeby kontroli i oficjalnych wystąpień, bo osoby, które tutaj przychodzą, bardzo się jej boją. Chociaż bez przerwy im powtarzam: jesteście w lepszej sytuacji od nas. Macie orzeczenie. Wszystko jest już jasne. Ludzie wiedzą, z kim mają do czynienia, a wy wiecie, jak się macie bronić...*

Nie sposób odmówić mu racji, zwłaszcza, że w pierwszej chwili wcale nie jestem pewna, z kim mam do czynienia. Bezpośredniość domniemanego kierownika wprawia w zakłopotanie, a wizerunek ekscentryka budują dodatkowo: szopa kręconych włosów, donośny głos i tubalny śmiech. Oraz zaraźliwy entuzjizm. Jeszcze chwila, a sama zabiorę się



SpS Czili.

za zbijanie szafki ze stojących wokół palet. W slangu dziekańskim taki człowiek to „wariat” – ktoś pozytywnie zakręcony. No więc „wariat” Artur prowadzi Dom Anki w kierunku nowego „wariactwa” – spółdzielni socjalnej. Za przyzwoleniem i pełną aprobatą władz Dziekanki. Do Pokoju Relaksu wchodzi ktoś z dokumentami do podpisania. Jednak kierownik, myślę z niejaką ulgą i natychmiast karce się w duchu.

Dyrektor Piotrowski otwiera okna

Dziekanka to również nazwa, która coś ukrywa. Kryje się za nią Wojewódzki Szpital dla Psychicznicy i Umysłowo Chorych. To wielki kompleks szpitalny – 24 oddziały, 6 pracowni, apteka, laboratorium, 900 pacjentów i 700 pracowników. I nie sposób pominąć go w tej opowieści – mówimi przewodniczka po szpitalu, sympatyczna pani doktor psychiatrii, która pra-

cuje tutaj znacznie dłużej, niż ja żyję. Nie chodzi nawet o to, że jest szpital jest tak wielki, i że Dom Anki mieści się w dawnej willi dyrektorskiej. Raczej o to, że ponad stuletnie mury Dziekanki nie takie rewolucje widziały i nie takim przedsięwzięciom sprzyjały. – *Jesteśmy wszyscy jak zwierzęta przy wodopoju* – pani doktor przedstawia to obrazowo – *wszyscy chcemy się napić, więc wszyscy musimy ze sobą współpracować.*

Spółdzielnia socjalna oznacza aktywizację poprzez pracę. A praca była tutaj od zawsze traktowana bardzo poważnie. Wielkim admiratorem terapii poprzez pracę był pierwszy polski dyrektor szpitala – doktor Aleksander Piotrowski, który kierował Zakładem od 1919 do 1934 roku. Jego pomnik stoi dzisiaj w samym centrum kompleksu. Zasłużenie. To za jego czasów Dziekanka stała się krajowym prymusem, zarówno pod względem opieki nad chorymi, jak i wdraża-

nia innowacyjnych rozwiązań, jak ładnie nazwalibyśmy to dzisiaj. Dyrektor Piotrowski był jednym z pierwszych lekarzy psychiatrii, którzy podkreślali znaczenie terapii zajęciowej w procesie rehabilitacji osób chorych. W swoim pamiętniku pisał, że główną zasadą leczenia psychiatrycznego Dziekanki jest: „Utrzymanie chorego na wysokim poziomie socjalnym za pomocą odpowiedniego leczenia i wychowania. To też 95% pacjentów jest zatrudnionych różnymi robotami.”. Charakter wykonywanej pracy zależał od możliwości chorego. Jedni przędli i uprawiali ziemię, inni malowali czy zajmowali się fotografią, ci najbardziej chorzy przesyrywali groch. Ważne było, żeby coś robić. Dyrektor Piotrowski uważał bowiem, że praca zapobiega nudzie, a nuda zapobiega agresji. Sam pracował bez przerwy. Był głównym administratorem i jednym z nielicznych lekarzy w szpitalu. Wiele z jego ówczesnych decyzji uważano wówczas za prawdziwie rewolucyjne: Piotrowski usuwał kraty z okien i wieształ firanki, burzył mury w przyoddziałowych ogródkach i sadził kwiaty, szkolił personel, jednocześnie zaś pisał podręcznik psychiatrii klinicznej oraz wydawał czasopismo *Nowiny Psychiatryczne*, bo uważał, że w polskim środowisku psychiatrycznym brakuje takiego magazynu. W czasie wolnym prowadził świecki chór szpitalny, z którym koncertował w szpitalnej kaplicy. Również wyjątkowej, bo z dwoma ołtarzami. Katolickim i ewangelickim. W 1924 roku dyrektor notował w pamiętniku: „W Dziekance krat i izolatek, kaftanów i łóżek osiatkowanych nie ma, mury znikają powoli, ale konsekwentnie bez uszczerbku dla porządku w Zakładzie.

(...) głównym filarem leczenia jest: treściwe i obfite odżywianie, higiena i systematyczne wychowanie pacjentów do pracy”. Dzięki pracy personelu i pacjentów Dziekanka była miejscem całkowicie samowystarczalnym. Posiadała własne wodociągi i ogrzewanie, sama zaopatrywała się w żywność – Zakład posiadał pola uprawne, rzeźnię, a nawet, ba – lodownię.

100 lat później jedynym źródłem zaopatrzenia stałych i tymczasowych mieszkańców Dziekanki jest sklep *Market Polski*. To również stanie się impulsem do działania dla Babika i jego zespołu. Gwoli prawdy oddać trzeba również, że ani otwartość na innowacje ani znacznie pracy nie zmalowały z upływem lat. Aktualnie w szpitalu działa pierwszy w tej części kraju zakład dzienny, prężnie działają pracownie terapii zajęciowej. Pytam o to, kiedy terapia kończy się sukcesem – wtedy, kiedy pacjent jest w stanie samodzielnie poradzić sobie w swoim środowisku – odpowiadają mi terapeutki. O fenomenie Dziekanki i o środowisku chętnie mówi również Artur Babik.

Spółdzielnia Czili otwiera kawiarnię

Prezes Czili odpowiada, zanim zdążyę zapytać.

O Dziekance: „Dziekanka” jest jak małe miasteczko. Tutaj ludzie leczą się, mieszkają, zakładają rodziny. Wszystko tutaj się dzieje. Oczywiście ludzie są zainteresowani tym, co tu robimy. Wiedzą, że coś się szykuje, podpytują bez przerwy. Mówię im, że to tajemnica handlowa. Nie chcę, żeby naszych presja przerosła. Są już gotowi, ale oczywiście – pełni obaw”.



O pracownikach spółdzielni: „Zanim powstał Dom Anki to oni tak się pałętali. To tu, to tam. Nie było dla nich miejsca. To są ludzie, którzy nie kwalifikują się do oddziałów zamkniętych i już skończyli terapię w oddziale otwartym. Wrócili swoich domów i nie mają tam co ze sobą zrobić. Nie mogą wrócić do pracy, bo kto ich zatrudni, jak się dowie, że jeden czy drugi „zwariował” albo zwariowała? Praca skończyła się dla nich po ataku choroby. Są bardzo nieufni. Staramy się na bieżąco analizować ich lęki. Chciałabys wiedzieć, jak to jest? Wyobraź sobie, że idziesz sama w nocy pustą ulicą i słyszysz, że ktoś za tobą idzie. Boisz się? Powiesz, że nie chodzisz sama ciemnymi ulicami. Rzecz w tym, że oni nie mogą zdecydować i ta ciemna ulica może im się przydarzyć w środku dnia. I wtedy fizycznie czują ten strach i ból. To jest niebywałe. Nie sposób powiedzieć, czego oni doznają przechodząc przez chorobę. Na szczęście nie są

z tym sami. Jest z nimi Ela. I ona odpowiada za utrzymanie równowagi. Mają fantastyczną relację”.
Pod opieką Artura i doktor Elżbiety Kostro jest w tej chwili 30 dorosłych osób z zaburzeniami psychicznymi. Nie wszyscy chcą angażować się w działalność spółdzielni. Niektórym wystarczy, że przyjdą tutaj posiedzieć, porozmawiać, porobić przy okazji różne rzeczy. Babik: – *Nie jesteśmy po to, żeby kogokolwiek uzdrawiać. Oni tu mają normalnie żyć. Normalne życie to jest praca. Miejsce do mieszkania. Ludzie, z którymi można się spotkać. Tylko i aż tyle.*

O wielkim planie: Wielki Plan jest taki, że w sercu kompleksu Dziekanka spółdzielnia otworzy Bistro Chilii. I tam nakarmią i napoją wszystkich zgłodniałych i spragnionych. Pracowali nad tym bardzo ciężko, sami wyremontowali lokal i zbudowali wszystkie stoły i krzesła, które w nim stoją. Ta umiejętność im się przyda, bo poza



prowadzeniem kawiarni, spółdzielnia planuje sprzedawać meble. Co ważne, Chilii będzie otwarte dla wszystkich – *będzie można tutaj zjeść, napić się kawy, poczekać na autobus w przyjaznej atmosferze* – rozmarza się Babik. Lokal ma być otwarty już od 6 rano, żeby pracownicy, którzy zaczynają zamianę o 7, zdążyli przyjść i zjeść śniadanie. Przygotowania idą bardzo sprawnie, zwłaszcza, że spółdzielnia udało się pozyskać dotację inwestycyjną na stworzenie miejsc pracy w przedsiębiorstwie społecznym. Jednym słowem – pieniądze. Ponad 100 tysięcy. – *Nie przepadam za Unią Europejską, ale takie inicjatywy popieram* – powie moja przewodniczką, na co dzień raczej eurosceptyczna.

O codziennej działalności: „Oni nie mogą i nie będą tego robić sami. To nie jest tak, że ja sobie coś zlecę, a wszyscy będą to robić. Wszystko będziemy musieli przerobić wspólnie, krok po kroku, te sa-

me czynności. – *Oczywiście rządził będę ja* – Babik potrząsa grzywą – *ale jak trzeba będzie wyszorować kibel, to wyszoruję kibel* – zapewnia. Nie boi się trudności: – *Pewnie, że będzie trudno. Oni się boją, że dostaną ataku lęku, że będą śpiący po leku albo bardziej prozaicznie – że klienci będą niezadowoleni. Że będą czuli strach. Ale przecież to normalne. To się zdarza. Ja się też czasem boję, ty się boisz, potem się nie boimy. Potem znowu się boimy. I tak w kółko. Dopóki krąży krew jest zajebiste.*

Tymczasem w ogrodzie przed Domem zebrał się już cały zespół. Czarek rozmawia przez telefon, Piotrek zabrał się za heblowanie skrzyni, z której zrobią kolejne siedziska. Dziewczyny przy papierosie dyskutują o menu. Więcej fastfoodów czy raczej zdrowe jedzenie? Kawa czy soki? Dzień jest piękny, a drzwi otwarte szeroko. Dyrektorowi Piotrowskiemu, co to spogląda z pomnika, pewnie by się spodobało. No, może poza tymi papierosami.

UWAGA PROJEKT!

Małe Wielkie Zmiany

Projekt „Małe Wielkie Zmiany – sieć rozwoju innowacji społecznych” ma na celu wsparcie osób oddalonych od rynku pracy przez zastosowanie nowatorskich rozwiązań, które posłużą ich aktywizacji zawodowej. W ramach Inkubatora Innowacji Społecznych takie inicjatywy będą opracowywane, testowane, rozwijane i wspierane finansowo. Wybrane projekty zostaną przygotowane do wdrożenia na szeroką skalę.

Dla kogo jest ten projekt?

Projekt jest otwarty na wszelkie inicjatywy, które mają służyć osobom oddalonym od rynku pracy, niezależnie od tego, czy ich inicjatorami są osoby fizyczne, grupy nieformalne, organizacje pozarządowe, przedsiębiorstwa czy instytucje publiczne. Najważniejsze są Twój pomysł oraz gotowość do jego realizacji.

Jak ten projekt Ci pomoże?

Dzięki naszemu wsparciu na wszystkich etapach projektu inicjatorzy z innowacyjnymi koncepcjami zyskują możliwość rozwinięcia pomysłów, wprowadzenia ich w życie i upowszechnienia. Zapewniamy pomoc ekspercką oraz dostęp do środków finansowych, które pozwolą wdrożyć i przetestować projekt. Innowatorzy wejdą w skład Sieci Innowatorów Społecznych, w których będą mogli wymieniać się pomysłami, inspiracjami i dobrymi praktykami. Najlepiej dopracowane projekty zostaną upowszechnione w całej Polsce.

Co przewidziano w ramach tego projektu?

Projekt realizowany będzie w latach 2016-2019. W początkowym etapie zaplanowaliśmy seminarium i warsztaty w 6 miastach, podczas których będzie można zainspirować się i zastanowić nad własnym pomysłem na innowację. Proces wyboru i wsparcia projektów został podzielony na cztery identyczne tury. Po otwartych naborach i sesjach design-thinking koncepcje będą dopracowywane przy wsparciu mentorów i doradców. Wybrany innowator społeczny zostanie powierzony grant o średniej wysokości 43 000 zł na testowanie opracowanej przez siebie innowacji.

Gdzie i kiedy możesz się zgłosić?

Rekrutacja ma charakter ciągły. Pierwsze seminarium i warsztaty odbędą się w październiku i listopadzie. Będzie to szansa, żeby lepiej poznać specyfikę projektu, zainspirować się, podjąć ciekawą współpracę i rozwinąć własną koncepcję. Nawet jednak nie biorąc udziału we wcześniejszych spotkaniach, możesz potem zgłosić swój projekt do wsparcia specjalistycznego i finansowego.

Aby być na bieżąco z najnowszymi informacjami o projekcie, zapisz się nasz newsletter, śledź Facebooka i odwiedzaj naszą stronę internetową. Serdecznie zapraszamy!

.....
www.spoldzielnie.org/innowacje

STOWARZYSZENIE NA ŚRÓDCE – PODRÓŻ SENTYMENTALNA

Stowarzyszenie właśnie kolejny raz zmieniło siedzibę. Po ponad 5 latach spędzonych na poznańskiej Wildzie, przenieśliśmy się na Dębiec. Stało się pretekstem do podróży sentymentalnej i symbolicznego powrotu do początków naszej organizacji. Opowiada Przemysław Piechocki, prezes Stowarzyszenia Na Rzecz Spółdzielni Socjalnych.

Śródka zawsze była piękna. Od tego trzeba zacząć. Choć, kiedy w 2004 roku otworzyliśmy tam pierwsze biuro, to była biedna, trochę zaniedbana dzielnica. Pierwsze spotkania dotyczące jej rewitalizacji były dopiero planowane. Kluczem do tego, żeby na Śródkę wrócili ludzie i żeby stała się ona drugim Starym Rynkiem miał być Most Jordana, którego wtedy wcale nie było. Tak powtarzał Przewodniczy Rady Osiedla, pan Gerard Cofta. I okazało się, że miał rację. Razem z Mostem na Śródkę wróciło życie. I zmieniło się wszystko.

Stowarzyszenie

Historia, którą teraz opowiadam, to jest historia Śródki, której już nie ma. Nie ma piekarni z panią Garbatą, która sprzedawała najlepsze pączki w mieście. Nie ma już kina. A w budynku, w którym jest teraz Hotel Śródka nie ma świetnego sklepu Zenit, w którym można było kupić wszystko.

Był taki moment, że Stowarzyszenie miało na Śródce miało 4 lokale. To na Śródce działało pierwsze w kraju Centrum Ekonomii Społecznej i to tam powstały pierwsze w Polsce spółdzielnie socjalne. Niektóre z nich działają do dzisiaj i łatwo znaleźć na dzielnicy ich ślad. To na przykład Spółdzielnia Socjalna Karinus i Spółdzielnia Socjalna Sylka. W lokalu spółdzielni znajduje się dzisiaj sklep z rękodziełem i zabawkami. Jest to oczywiście sklep prowadzony przez przedsiębiorstwo społeczne. Pierwszą siedzibą Stowarzyszenia na Śródce był mały lokal w nowej kamienicy przy ul. św. Jacka. Teraz jest tam kwaciarnia. Lokal szybko stał się dla nas za mały, więc przenieśliśmy się na Rynek Śródecki 3. Lokal miał wielkie witryny, żeby każdy mógł nas tam zobaczyć. Nie mieliśmy wtedy środków, żeby go dobrze wyremontować, więc było tam strasznie zimno. Choć nie wiem, może to po prostu zimy były zimniejsze. Trzeci lokal –



znajdował się na Ostrówku 15. Kiedyś był tam sklep obuwniczy, zostały nawet lady i specjalne witryny. Teraz przydały się libańskiej restauracji.

Restauracje

Restauracje! W ostatnich latach otworzyło się ich na Śródcie mnóstwo. Wtedy niektóre przedsiębiorstwa też próbowały, ale najwyraźniej dzielnica nie była jeszcze na to gotowa. Sami wspieraliśmy powstanie restauracji przez Wielobranżową Spółdzielnię Socjalną Witaj PL. Idea była przepiękna. Dwóch budowlańców i 3 panie. Tych dwóch Jacków marzyło o tym, żeby prowadzić restaurację. Sami gotowali. Było to urocze, niestety zupełnie niezjadliwe. Niestety nikt z całej piątki nie potrafił gotować. Idea nie wygrała z prozą życia. Dzisiaj w tym miejscu znajduje się Restauracja Hyčka. Niestety

ta pierwsza fala spółdzielni socjalnych nie wytrzymała próby czasu. Śródka nie była jeszcze tak atrakcyjna, żeby na nie zarabiać.

Rewitalizacja

Nam – mam tu na myśli Stowarzyszenie – zależało przede wszystkim na tym, żeby rewitalizacja była nie tylko rewitalizacją kamienic, ale też rewitalizacją całej substancji miejskiej – zwłaszcza ludzi. Mieliśmy obawy, że w momencie, kiedy Śródka się ożywi, to wszystkie czynsze pójdą od razu w górę i uderzy to we mieszkańców. Pamiętam jak dziś, że średnia cena najmu lokalu na Śródcie to było około 400–500 złotych. Dzisiaj te ceny podniosły się pewnie o jakieś 1000%. Tymczasem na Śródcie mieszkali ludzie na poziomie wieku emerytalnego i zbliżonego do emerytalnego dużo osób korzystających z pomocy spo-



łecznej. Obawiam się, że część z nich została przeniesiona (bądź same się przeniosły) do innych dzielnic. Czy Śródka potrzebuje ekonomii społecznej? Myślę, że tak. Na pewno byłoby w stanie pokazać swoją społeczną twarz.

Miasto Konin mogłoby się od nas sporo nauczyć, jeśli chodzi o nasze doświadczenia z rewitalizacją Śródky. Z sukcesem działa na Śródcie restauracja Wspólny Stół prowadzona przez spółdzielnię socjalną. Jest więc od czego zacząć.

100%
spółdzielczości



Poznań / Dębiec
ul. Górecka 115

www.spoldzielnie.org